

4.188/66
EGZ. ODOW. REJONOWY
12.6/66

Kurier szczęciński

Nr 155 (6808) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Nowa fala demonstracji i protestów

Ameryka zagraża pokojowi świata

OD LONDYNU po Singapur i od Moskwy po Chartum przeszła w niedzielę nowa fala demonstracji i protestów przeciwko amerykańskim nalotom na przedmieścia Hanoi i Hajfongu.

ALGER. „Stany Zjednoczone uczyniły jeszcze jeden krok na niebezpiecznej drodze stopniowania wojny w Wietnamie” — oświadczył rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Algierii. — Bombardowanie rejonów Hanoi i Hajfongu jest jawnym pogwałceniem suwerenności i niezawisłości DRW, jest niehumanitarnym postępkiem, zwiększającym liczbę ofiar wśród ludności cywilnej i cierpienia męznego narodu wietnamskiego.

ATENY. — Czterdziestu pisarzy i artystów greckich opublikowało oświadczenie przeciwko nalotom amerykańskim na DRW. „Depęć prawo i moralność — piszą autorzy deklaracji — Amerykanie stosują brutalną i okrutną siłę i zagrażają pokojowi światowemu”.

DELHI. — „Wojna, którą prowadzi USA w Wietnamie, zagraża wolności narodów wszystkich krajów Azji i Afryki” — oświadczył na wielkim wiecu w Delhi b. minister obrony Indii Krishna MEHRA. Wielkie demonstracje protestacyjne odbyły się także w Bombaju i Kalkucie.

BUDAPEST. — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej oświadczyła w deklaracji protestacyjnej, że przyczyną wojny, którą wywołali Amerykanie, jest brutalne naruszenie praw człowieka i podstawowych norm prawa międzynarodowego.

WASZINGTON PAP. Brat byłego prezydenta USA, senator Robert KENNEDY, udzielił wywiadu amerykańskiej agencji UPI. Kennedy powiedział, że rajdy lotnictwa amerykańskiego na Hanoi i Hajfong stworzyły niebezpieczeństwo w buchu wojny z CHRL, co niweluje wartość militarną tych akcji. Jego zdaniem wymagane bombardowań Wietnamu Północnego nie skłoni Hanoi do rokowań.

PEKIN PAP. — Rząd CHRL opublikował w niedzielę oświadczenie, ostro potępiające amerykańskie naloty bombowe na Hanoi i Hajfong. Oświadczenie stwierdza, że ten nowy etap w agresji USA przeciwko narodowi wietnamskiemu zwałnia Hanoi od wszelkich ograniczeń w udzielaniu pomocy i pomocy narodowi wietnamskiemu. Rząd CHRL podejmuje zgodnie z interesami i postulatami narodu wietnamskiego, każda akcja, jaka uszna za niebezpieczną, „Rząd chiński i premier Czu En-laj — czytamy w oświadczeniu — wielokrotnie deklarowali, że nie wywołamy wojny, jeżeli nie będzie ona miała żadnych granic”.

Partyzanci wietnamscy w ośnysie

PARYŻ — LONDYN PAP. W niedzielę i ubiegłej nocy w wielu rejonach Wietnamu Południowego doszło do starć między oddziałami partyzantów a siłami amerykańskimi i reżimu sąjonońskiego. Kompania wojsk wywołanych zaatakowała obóz tzw. sił specjalnych w Trai Bi położony w odległości 100 km na północny zachód od Sajgonu. Partyzanci ostrzelali strażnicę obozu ogniem z broni automatycznej. Do kilku starć doszło w pobliżu granicy z Kambodżą. Jak oświadczył amerykański rzecznik wojskowy, partyzanci zaatakowali obóz wojsk amerykańskich w odległości 8 km od granicy z Kambodżą. W tym samym rejonie kompania sił wywołanych stoczyła walkę z jednostką amerykańską. Do innej potyczki doszło także w prowincji Pleiku.

Znów bomby na przedmieścia Hajfongu

Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył w Sajgonie, iż w niedzielę samoloty USA zaatakowały składy z paliwem w odległości 19 km na południowy wschód od Hajfongu.



Delegacja PRL z Wł. Gomułą na czele przybyła do Bukaresztu

BUKARESZT PAP. 3 bm. w południe przybyła do Bukaresztu delegacja PRL, która weźmie udział w obradach Doradczego Komitetu Politycznego państw — członków Układu Warszawskiego. Delegacji przewodniczą I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Władysław GOMUŁKA.

W SKŁAD delegacji wchodzi: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów — Józef CYRANKIEWICZ, sekretarz KC PZPR — Zenon KLISZKO, minister Spraw Zagranicznych — Adam RAPACKI, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski — Marian SPYCHALSKI oraz wicepremier Spraw Zagranicznych — Marian NASZKOWSKI i wicepremier Zbrojny Narodowej Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego — generał dyw. Wojciech JARUZELSKI.

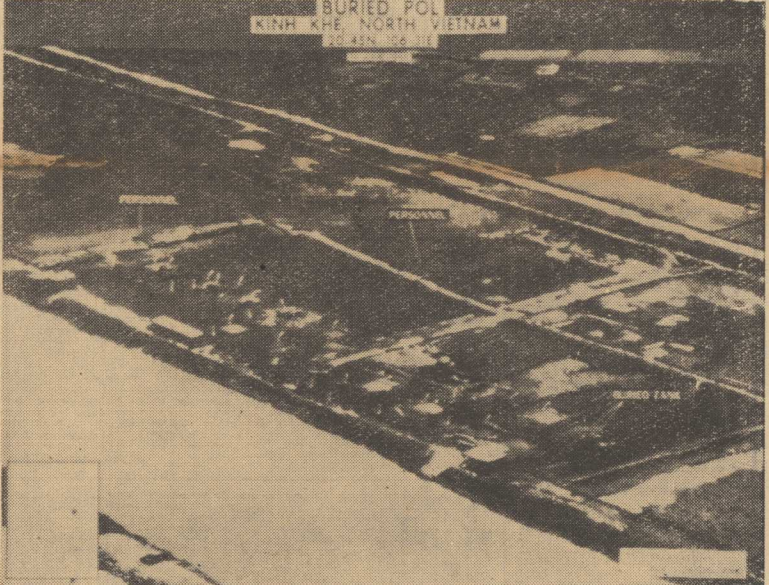
Na lotnisku bukareszteńskim delegację polską powitali: sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Nicolae CEAUSESCU, przewodniczący Rady Ministrów SRR — Ion GHEORGHE MAUREL, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów — Emil BODNARAS, minister sił zbrojnych general armii — Leonida SALAJAN, sekretarz KC RPK — Michail DABEA, minister spraw zagranicznych — Korneliu MANESCU, kierownik oddziału KC RPK — Andrei PACURARU, kierownik oddziału KC RPK — Vasile VLAD, zastępca ministra sił zbrojnych gen. Ion GHEORGHE, ambasador Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce — Tiberiu PETRESCU. Zgromadzeni na lotnisku liczni mieszkańcy Bukaresztu gorąco powitali członków delegacji polskiej.

Święto USA Depesza z Polski

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa Edward OCHAB wysłował depeszę na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z okazji święta narodowego tego kraju — 130 rocznicy proklamowania niepodległości, przypadającego w dniu 4 bm.

Pożar wieżowca w Taipei

LONDYN PAP. Ze stolicy Tajwanu nadeszła dziś rano wiadomość o pożarze, jaki wybuchł w wielopiętrowym gmachu miejscowego hotelu. Naoczy świadek opowiada, że ogień pokazał się najpierw na VI piętrze i szybko rozprzestrzenił się w kierunku szczytu, sięgając IX piętra zanim na miejsce przybyła straż pożarna, 5 osób zginęło w płomieniach, a 40 inne osoby zostały poważnie poparzone.



Pentagon grozi karą śmierci za odmowę walki w Wietnamie

NOWY JORK PAP. Zastępca prokuratora generalnego w Ministerstwie Obrony USA, Frank Bertino, oświadczył korespondentowi „New York Times”, że żołnierze amerykańscy, którzy odmawiają wykonania rozkazów kierujących ich na front wietnamski, będą karani zgodnie z obowiązującym kodeksem wojskowym, który przewiduje także karę śmierci.

Młodzi Amerykanie coraz częściej odmawiają udziału w wojnie wietnamskiej. W sobotę 24-letni szeregowiec Dennis CIESIELSKI z bazy morskiej Philadelphia (stan Pensylwania) oświadczył, że woli raczej stanąć przed sądem wojskowym niż służyć w Wietnamie. „Nie jestem przeciwny wszelkim wojnom — powiedział on w wywiadzie telefonicznym. — Walczyłem w drugiej wojnie światowej. To była wojna sprawiedliwa, natomiast wojna w Wietnamie jest niesprawiedliwa”.

Trzej inni szeregowcy oznajmili w tych dniach na konferencji prasowej, że nie wykonają rozkazu, który nakazuje im stawić się 13 lipca w bazie Auckland (stan Kalifornia), skąd mają być wysłani na front wietnamski. Żołnierze oświadczyli, że wniosą do sądu podwyższone przeciwko ministrowi obrony McNamara, argumentując, iż udział USA w wojnie wietnamskiej stanowi naruszenie zobowiązań wynikających z Karty NZ i porozumień genezyjskich, że Kongres nie wypowiadał wojny, i że wysyłanie Amerykanów do Wietnamu jest sprzeczne z piątą poprawką do konstytucji.

200 Amerykanów zginęło wyjeżdżając na weekend

WASZINGTON. Około 200 Amerykanów zginęło na zszach USA od piątku wieczór do niedzieli rano. Istnieją obawy, że w ciągu obecnego trzydniowego świąt (3 lipca jest w USA świętem państwowym) liczba zabitych w wypadkach drogowych zbliży się do 600.

NA ZDJĘCIU: oto zdjęcie lotnicze terenów portu Hajfong, które zostały zbombardowane przez lotnictwo amerykańskie. Zniszczone zostały na nich 23 zbiorniki z ropą naftową, urządzenia portowe oraz pomieszczenie personelu.

„Mondo cane” po brytyjsku

LONDYN. Brytyjskie towarzysztwo ochrony zwierząt — donosi prasa — ma zamiar zaangażować naukowców do zbadania możliwości spreparowania pigułek antykonceptyjnych dla... psów.

A oto następny „kwiatek” z brytyjskiej laski: — Słonie z londyńskiego ZOO znajdują się w znacznie lepszym warunkach niż wielu ludzi — stwierdzili pracownicy brytyjskiego instytutu architektury.

Ostatnio na budowę olbrzymich pomieszczeń dla 4 słoni i 4 nosorożców przeznaczono 200 tys. funtów. Jest to 40 razy więcej niż wynosi średnia cena trzykropkowej domu na przedmieściu Londynu.

Będzie to najlepszy budynek, jaki zostanie wzniesiony w Londynie od 1964 r. — uznali architekci. Jeden z nich stwierdził, że jest to bardzo charakterystyczne dla Brytyjczyków — są szczególnie szczerzy, gdy chodzi o zwierzęta.

15-letni uczony

MOSKWA PAP. Ogromne zainteresowanie wśród uczestników konferencji naukowej we Frunze (stołica Kirgizji) wzbudziła praca naukowa 15-letniego studenta miejscowego uniwersytetu, Pawła PANKOWA, na temat łańcuchów.

Syn inżyniera Paweł Pankow ukończył w ub. roku 4 klasy średniej szkoły (odznaczony złotym medalem), a w bież. roku złożył pomyślnie egzaminy na uniwersytecie. Chłopiec jest wyjątkowo uzdolniony, miał najlepsze stopnie ze wszystkich przedmiotów, ale od 6 lat najbardziej podlega go matematyka. Obecnie jest autorem kilku samodzielnych prac naukowych z dziedziny teorii liczb.

Serdelki zamiast lupy

NOWY JORK. Kiedy obywatel miasta Rosemead (Kalifornia) Paul Dinsmoor wychodził z banku, podszedł doń jakiś opryszek i przystawiając mu pistolet do boku zaczął oddawać teściu za foras. Dinsmoor nie stawiał oporu, natychmiast oddał teściu i zadowolony szybko oddał się: zamknięta w banku gotówka (1 200 dolarów) znajdowała się bowiem w portfelu, który miał w kieszeni, nie zaś w teście, gdzie był tylko kupione właśnie serdelki.

Przed 16 rocznicą doniosłego układu

Wielka manifestacja młodzieży w Zgorzelcu

WROCLAW PAP. W pięknym amfiteatrze położonym w pobliżu miejsc, gdzie przed 16 laty w dniu 6 lipca 1950 r. podpisany został układ między Polską i NRD w sprawie granicy przyjaźni, odbyła się w niedzielę wielka manifestacja młodzieży. Wzięło w niej udział blisko 6 tys. chłopców i dziewcząt — górników turozawskich kopalni, młodzieży wiejskiej oraz 100-osobowa grupa studentów z Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — uczestników tradycyjnego już rejsu przyjaźni zorganizowanego przez TRZZ, ZSP i FDJ. W manifestacji wzięli udział minister Kultury i Sztuki — Lucjan MOTYKA, przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Jerzy PIATKOWSKI i sekretarz Centralnej Rady FDJ Werner GAERKISCH.

Na zakończenie spotkania zebrani uchwalili rezolucję, która stwierdza, że młodzież Polski i NRD, broniąc najwyższego dobra ludzkości — ogólnoludzkiego pokoju — solidaryzuje się z postępową młodzieżą całego świata w przekonanym, iż szczytne ideały socjalizmu, wolności, braterstwa i równości, odniosą ostateczne zwycięstwo. Uczestniczącą w manifestacji 100-osobowa grupa studentów

z Polski i NRD udaje się w poniedziałek w rejs przyjaźni z Wrocławia do Szczecina szlakiem odrzańskim.

Bohaterska obrona Westerplatte — na ekranie

WARSZAWA PAP. W tych dniach reżyser Stanisław Różewicz rozpocznie nakręcanie zdjęć do filmu fabularnego „Westerplatte”, który przypomni bohaterką obronę tej placówki we wrześniu 1939 r. Scenariusz, oparty ściśle na wydarzeniach sprzed 27 lat, opracował Jan Józef SZCZEPAN-SKI. Warto przypomnieć, że ci sami twórcy mają już w swym dorobku film pt. „Wolne miasto” — o obronie Poczty Polskiej w Gdańsku.

Utwór pomyślany jest jako relacja o siedmiu dniach walk. Przez cały czas trwania filmu akcja nie wyjdzie poza półwysep. Bohaterem będzie cała załoga, choć oczywiście liczący 200 osób występujących na ekranie nie odpowiada liczbie uczestników obrony. Westerplatte broniło 183 żołnierzy i oficerów; niekiedy żyjący — będą konsultantami ekipy filmowej. Jak poinformował reż. Różewicz, najwięcej kłopotów nastręcza obecnie rekonstruowanie polskiej broni z okresu kampanii wrześniowej. W magazynach wytwórni łódzkiej znajdują się np. tylko 2 karabiny maszynowe używane wówczas w naszym wojsku.

Obsada składać się będzie w wieloletniej z młodego narybku aktorów. Z zaangażowanych dotychczas znanych aktorów należy wymienić Zygmunta HUBERNA, który grał małego Sucharskiego — dowódcę garnizonu; wystąpią ponadto Józef NALBERZAK, Bogdan NIEWINOWSKI, Adam PALUSZKIEWICZ i Bogdan LEMONT.

2 boćianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „BRODZIN” — z foscystami z Sań.
S/S „BALTYSK” — z koncentratem żelaza z Murmańska.
M/S „ELBLAG” — z drobnicą z Finlandii.
S/S „PUCK” — z drobnicą z Antwerpii.
S/S „BIELSKO” — z rudą z Finlandii.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „KOP. ZABRZE” — do Murmańska pod balastem.
S/S „JELCZ” — do Danii z węglem.
M/S „MAZURY” — z drobnicą do Bremy przez Gdynię.
M/S „SKIERKA” — do Gdyni z drobnicą.

WSPOLZAWODNICSTWO

29. VI. BR. odbyło się po raz pierwszy w Szczecinie w Klubie Morskim spotkanie przedstawicieli komisji współzawodniczącej przy PLO i PZM. Przedmiotem spotkania było przedyskutowanie i ustalenie pewnych zmian i poprawek do międzyzakładowego regulaminu współzawodniczącej przy PLO i PZM. Najlepszemu statku Polskiej Marynarki Handlowej. Poprawki dotyczyły sprawy uczestnictwa z wybranych najlepszych statków z każdego przedsiębiorstwa (poprzednio brał udział 1 statek), aby dać równe szanse tak PLO, jak i PZM. Projekt regulaminu został wysłany do zatwierdzenia przez kompetentne władze.

DYPLOMY

W LIPCU po raz pierwszy 20 najlepszych statków PZM, między innymi: m/s „Skierka”, m/s „Kruszwica”, s/s „K. Michowice” otrzymają dyplomy 1000-lecia Państwa Polskiego za wyniki uzyskane w socjalistycznym współzawodniczeniu przy odcinku realizacji okolicznościowych zobowiązań.

W PORCIE:

W OKRESIE I półrocza port szczeciński przeładował okółem 524,5 tys. ton ładunków, wykonując zadaniami planu na rok bieżący w 49,8 proc. W tym samym okresie port nasz przyjął i obsłużył ok. 2 700 statków różnych bander.

Zadania planu za ostatni miesiąc I półrocza port wykonał w 116 proc.

WCZORAJ wyjechała do Międzyzdrojów kolejna grupa pracowników ZPS i ich rodzin na wczasy w ośrodku campingowym.

Nowe ceny niektórych środków farmaceutycznych

WARSZAWA PAP. Z dniem 4 bm. zostały wprowadzone nowe ceny materiałów opatrunkowych, ziół i środków leczniczych ziołowych oraz tabletek do bólu głowy. Regulacja objęła również ceny leków importowanych.

Wprowadzone zmiany mają na celu głównie ujednolicenie zasad kalkulacji cen.



NA FERMIE bańszkiej w PGR Osowa Słęż w woj. zielonogórskim od dłuższego czasu przebywa wspaniały żuraw. Za troskliwą opieką podczas jego choroby, płak odzyskaniem się obecnie personelowi wierna służba wartownicza. Na podziw sobie terenie nie toleruje żadnych obcych ludzi, atakując wszelkie znienackę. Na zdjęciu: intruza czeka taki oto los... CAF — Staszyszyn

Nad morzem — upały

NAD „SŁONECZNYM WYBRZEŻEM” — w rejonie Świnoujścia, Międzyzdrojów, Dziwnowa, jak również na pozostałej części wybrzeża Bałtyku, występują od dłuższego już czasu upały. Wczoraj na przykład temperatura przekroczyła tam 26 stopni w cieniu, dochodząc w miejscach osłoniętych i nasłonecznionych do 34 stopni. Bardzo ciepła jest również woda morską. W Świnoujściu, w Kanaale Piastowskim temperatura wody wynosiła w niedzielę 20 stopni, a temperatura wody morskiej jest Zalew Szczeciński, w Trzebieży temperatura wody osiągnęła 21,5 stopnia.

Wczoraj pobite również zostały rekordy frekwencji na plażach. Nad morzem obok turystów miejscowych przebywają w niedzielę kilka tysięcy szczecińskich zmotoryzowanych i podróżujących pociągami. (dym)

List z kraju Krajowy sejmik aktywu kulturalnego

Jak co roku, tradycyjnie w czerwcu, odbyła się krajowa konferencja kierowniczej kadry kulturalno-oświatowej, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Spotkanie odbyło się w Śródborowie koło Warszawy. Na obrady przybyli m. in. wiceministerowie Kultury i Sztuki K. Rusinek i Z. Garstecki oraz wiceminister oświaty J. Szkop.

Celem dorocznego spotkania było podsumowanie działalności kulturalno-oświatowej, omówienie założeń programowych nadchodzącego roku kulturalnego 1966/67 oraz wymiana doświadczeń między poszczególnymi ośrodkami w kraju.

W czasie trzynastodniowych obrad omówiono i przedyskutowano według kierunki pracy k.o. Wiele uwagi poświęcono problemowi pracy z dziećmi i młodzieżą szkolną i powołano dyskusja na ten temat toczyła się przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Oświaty. Różnorodna organizacja wolnego czasu, kulturalnego wypoczynku i rozrywki dla młodzieży należy do najwęższych problemów działalności kulturalnej i oświatowej.

Szeroko były dyskutowane formy i metody działalności kulturalnej w ośrodkach uprzedmiotowych. Uwaga dyskusyjną koncentrowała się nad znalezieniem najbardziej odpowiednich form

DZIŚ z 7-dniową wizytą do W. Brytanii, na zaproszenie Izby Gmin i Izby Lordów, udaje się delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, Jana Karola Wendego. Poza rozmowami i spotkaniami w parlamencie brytyjskim, delegacja polska odbędzie podróż po kraju i zwiedzi kilka ośrodków przemysłowych. ...

TYMCZASEM na Wiejskiej, mimo letniego „szczytu” urlopowego, prace komisji sejmowej nie straciły na intensywności. W ostatnich dniach czerwca i na początku lipca

obradowało kilkanaście komisji, rozpatrując przede wszystkim sprawozdania rządowe z wykonania planu i budżetu w roku 1965 przez poszczególne resorty.

Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego przyjęła sprawozdanie z wykonania planu i budżetu przez Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu, Centralne Spółdzielnie Ogrodnicze i Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich. Podkreślając, że pomysłowe wyniki rolnictwa w ub. roku pozwoliły na realizowanie zadań planowych związanych z rolnictwem resortów, zwrócono m. in. uwagę na niedostateczne zaopatrzenie rynku w mleko i jego przetwory. Mimo znacznego wzrostu dostaw mleka w ub. roku, zaopatrzenie miało poprawić się tylko nieznacznie. Jest to rezultat zarówno niedoinwestowania przemysłu mleczarskiego jak i niedostatecznego wyposażenia handlu w urządzenia chłodnicze i środki transportu.

Komisja Komunikacji i Łączności przyjęła sprawozdanie z wykonania planów przez resortowe ministerstwa. Świdoczny o znacznym postępie w usługach komunikacyjnych i transportowych, świadczonej przez PKP i PKS, postawie zwrócić uwagę na konieczność dalszego usprawnienia dojazdów do pracy. Resort łączności zanotował postęp w rozwoju usług i bazy technicznej — zwiększyła się liczba placówek pocztowych i abonentów telefonicznych.

Jak stwierdzili na posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki wiceminister Tadeusz Zaorski, ubiegłoroczny plan wydawniczy nie został w pełni zrealizowany z powodu trudności przemysłu poligraficznego, zdołano jednak zapewnić szkołom potrzebną ilość podręczników. W kinach liczba widzów była w ub. roku o 7 milionów mniejsza niż w r. 1964, natomiast w teatrach frekwencja przekroczyła planowe założenia. W dyskusji postawie zwracali m. in. uwagę na potrzebę stworzenia jednolitej koncepcji polityki kulturalnej wobec Polonii zagranicznej. Mówiąc o planowanym zniesieniu podziału kin na miejskie i wiejskie i wprowadzeniu jednolitego podziału na kina I, II i III kategorii, postawie stwierdzili, że nie powinno to spowodować podwyżki cen biletów kinowych, która nie byłaby uzasadniona stanem wyposażenia sal kinowych.

Komisja Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa na trzech kolejnych posiedzeniach rozpatrywała i przyjęła sprawozdania z wykonania planów przez ministerstwa: Przemysłu Ciężkiego, Górniczego i Energetyki oraz Przemysłu Chemicznego, a także przez Urząd Pełnomocnika Rządu do Spraw Wykorzystania Energii Jądrowej. Cen tralny Urząd Geologii i Wyzysk Źródł Górniczych.

Komisja Wymiaru Sprawiedliwości przyjęła sprawozdanie o wykonaniu budżetu przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Prokuraturę Generalną, Sąd Najwyższy i Główną Komisję Arbitrażową. Jak wynika z informacji, przedłożonej przez wiceministra sprawiedliwości Jana Pawlaka, w roku ubiegłym wpłynęło do sądów powiatowych 380.282 sprawy, w tym ok. 273 tys. z oskarżenia publicznego i 107 tys. z oskarżenia prywatnego. W porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się liczba spraw karnych, wzrosła natomiast liczba spraw z oskarżenia prywatnego.

W ostatnich dniach obradowały także komisje: Obrony Narodowej, Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Handlu Wewnętrznego, Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Społeczności.

SPRAWOZDAWCA

Katastrofa autobusu pod Choszczem 14 osób rannych

WCZORAJ na terenie województwa szczecińskiego wydarzyła się katastrofa autobusowa, w wyniku której 14 osób odniosło poważne obrażenia.

Autobus PKS, jadący z Gorzowa Wlkp. do Poznania, nie opodal wsi Dzieczno pow. Choszczeński rozbił się o przydrożne drzewo. Wypadek wydarzył się na zakręcie; najprawdopodobniej kierowca, jadąc z dużą szybkością, stracił panowanie nad kierownicą, ponieważ autobus zjechał na lewą stronę drogi.

Na miejsce wypadku przybyło kilka karet pogotowia. Rannych umieszczono w szpitalach w Drezdenku, Strzelcu, Krajnie, Choszczynie i Trzebieży.

Przyczynę wypadku bada MO i komisja ekspertów PKS. (ap)

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE niewielkie. Temp. do 26 st. Wiatry słabe z kierunków zachodnich. Po południu słabiej do burz.

Po przerwaniu strajku
młynarzy brytyjskich

Torys w labourzystowskiej skórze

Zakończony — a właściwie przerwany na dwanaście miesięcy — powszechny strajk marynarzy floty handlowej, który na przełomie z górą sześciu tygodni zdeorganizował życie gospodarcze i zaopatwienie Wielkiej Brytanii, przyniósł w rezultacie typowy kompromis: marynarze uzyskali realizację części (ale nie całości) swych słusznych roszczeń, armatorzy, mimo gromkich pogrożeń, zmuszeni zostali do poważnych ustępstw. Jednakże prawdziwą ofiarą tego kosztownego strajku został labourzystowski rząd premiera Wilsona, który od samego początku zajął w tej sprawie stanowisko jak najbardziej ubolewania godne.

ZAMIAST wystąpić w obronę interesów marynarzy, którzy należą do najgorzej opłacanych i najciężiej pracujących oddziałów brytyjskiej klasy robotniczej, rząd Wilsona, pod pretekstem konieczności utrzymania dyscypliny plac i cen, systematycznie umniejszał armatorów w ich uporze. Choć w grę wchodziły sumy stosunkowo niewielkie, nieproporcjonalnie niskie w porównaniu choćby z kosztami strajku, choć nie mał jednocześnie rząd przystał na podwyżkę uposażeń lekarzy w uspołecznionej służbie zdrowia, a nawet i członków parlamentu, na tym właśnie odcinku Wilson postanowił doprowadzić do próby sił. Skutki okazały się opłakane. Mimo przerywania rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, granicznych z wprowadzeniem stanu wyjątkowego, mimo groźby ujęcia marynarki wojennej przeciwko strajkującym, marynarze, popierani przez dokony i inne związki zawodowe, nie zrezygnowali z walki.

Jak w każdej kampanii o poprawę warunków bytowych ludzi pracy, w strajku marynarzy brytyjskich szczególną ożyłość odznaczały się należą do związku i zasiadający w jego władzach komuniści. Fakt ten, nie będący przecież niczym nowym w dziejach brytyjskiego ruchu robotniczego i związkowego, posłużył po mierowi Wilsonowi jako pretekst do obrzucenia błotem całego związku zawodowego marynarzy i do przedstawienia strajku, posiadającego podłoże

czysto ekonomiczne, jako nieomal „komunistycznego spisku” przeciwko Wielkiej Brytanii, jej rządowi labourzystowskiemu i polityce stabilizacji plac i cen. „Duby smalone i bałdury” — określił przemówienie Wilsona komunistyczny „Morning Star”, „przysięgający paszkwił” — wtórował konserwatywny „Daily Telegraph”, „premier przyszedł mówić o konspiracyjnym charakterze interwencji komunistycznej i jej znaczeniu dla przedłużenia strajku” — stwierdził z właściwym sobie umiarem londyński „Times”.

Energia, z jaką rząd Wilsona przystąpił do dławienia strajku marynarzy — nie cofając się nawet, jak widzieliśmy, przed prowokacją i rozpętaniem antykomunistycznej histerii — posiada jednak głębokie podłoże. Chodziło o to, by ustrzec się przed niebezpiecznym dżetaniem, jakim obecnie zdają: by ustalić i narzucić nowemu parlamentowi nową strategię, której rząd w tak godny obchodzenia sposób nie jest w stanie wypracować.

Popularny brytyjski dziennik „Daily Express” zamieścił niedawno zmienną karykaturę. Na widok Wilsona w fraku i cylindrze, ozdobionego wszystkimi hasłami i sloganami torysów, dziecko pyta: „Tatko, to chyba bajka dla grzecznych dzieci, że pan Wilson był kiedyś członkiem Partii Pracy?”. W ciągu przeszło trzech miesięcy, jakie minęły od zwycięstwa labourystów w ostatnich wyborach powszechnych, zwycięstwa, które dało Wilsonowi większość parlamentarną, aż nadto wystarczającą, by konsekwentnie realizować program Partii Pracy w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i społecznej, rząd z uporem godnym lepszej sprawy prowadzi zębna politykę konserwatywną, z każdym dniem tracąc na popularność w masach. Obok wspomnianego już programu „stabilizacji” plac i cen, przeprowadza go wyłącznie kosztem interesów ludzi pracy i ich poziomu życia, dość przypomnieć choćby o bezwarunkowym popieraniu agresji amerykańskiej w Wietnamie — zażalenie szczególnie palące, gdyż Amerykanie ku obrzuceniu całego świata, przeszli do bombardowania tego zaludnionego rejonu. W tym celu, przy kontynuacji imperialnej polityki „na wschód od Suez” (która omaal nie doprowadziła do rebelii lewicy w łonie labourystowskiej frakcji parlamentarnej), czy o konieczności szukania pomo-

cy międzynarodowej finansjery dla utrzymania parytetu funta szterlinga. Gdy Wilson dysponował w Izbie Gmin włądą większością trzech głosów, takie droczenie w miejscu można było od biedy usprawnić wiedzielić koniecznością utrzymania za wszelką cenę rządu przy władzy; teraz większość ta wynosi już 91 mandatów — a polityka Wilsona nie zmienia się ani na jotę!

W przytoczonym wyżej artykule, poświęconym krytyce polityki rządu na arenie międzynarodowej, w sprawach obronnych oraz w dziedzinie zagadnień gospodarczych i społecznych, Michael Foot ostrzega, że obecny rząd może okazać się „jedynym rządem, jaki ruch labourzystowski będzie prawdopodobnie miał w bieżącym stuleciu, jeśli pozwolimy, by rząd ten słońcył się ku katastrofie”. I rzeczywiście — politykę konserwatywną znacznie lepiej realizować może rząd konserwatywny. Ale nie po to przecież większość brytyjskich wyborców oddała władzę w ręce Partii Pracy...

TADEUSZ SZAFAR



Hitlerowscy „eksperci” — pupilkami Bonn

W 25 LAT po zdradzieckiej napaści hitlerowskiej Niemiec na Związek Radziecki ciągle jeszcze ważne kółka machiny hitlerowskiej obsługują „eksperci od spraw Wschodu” z okresu hitlerizmu.

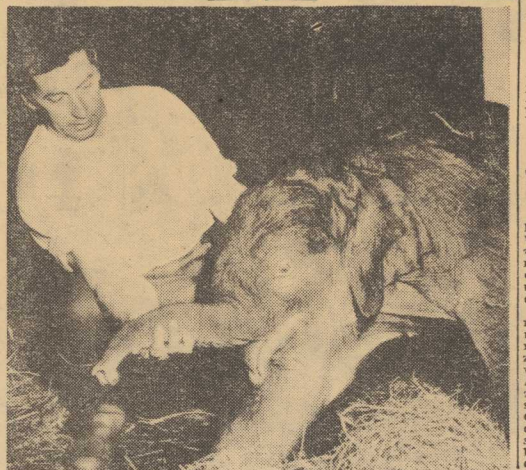
NICI zachodniemiecciej administracji ministerialnej znajdują się w rękach takich ludzi jak np. WESTRICH, minister bez teki, „szara eminencja” w rządzie kanclerza Erharda i jego osobisty doradca, dawny boss hitlerowskiej gospodarki wojennej, zasiadający obecnie w radach nadzorczych co najmniej 12 koncernów przemysłowych.

Kariera dzisiejszego sekretarza stanu VIALONA zaczęła się od planowej eksterminacji ludności żydowskiej na okupowanych terenach.

W OGRODZIE zoologicznym w duńskiej miejscowości Aalborg (po raz pierwszy od 50 lat) przyszedł na świat mały słon. Jego debiut przed aparatem fotograficznym miał miejsce już kilka minut po urodzeniu.

Na zdjęciu: dyrektor ZOO w Aalborg, Richard Stenil, ze swoim pupilkiem.

(CAF — Politikens)



Za kulisami działa nadal w Bonn dawny sekretarz stanu, osławiony Hans GLOBKE. Obecna jego działalność ujawniła niedawno telewizja zachodniemiecka w audycji pt.: „Możni, bogaci, wybitni”. Globke — jak się okazuje — bierze często udział w posiedzeniach komitetu sekretarzy stanu w Bonn.

Osoby z „doświadczeniem w sprawach Wschodu” cenione są także przez Bundeswehre, w jej bowiem planach, szkoleniu i wychowaniu żołnierzy zagadnienia wschodnie zajmują czołowe miejsce. Nic więc dziwnego, że były główny inspektor Bundeswehry, gen. HEUSINGER, dawny generał hitlerowski i jeden z autorów planu „Barbarossa” dotyczącego napaści na Związek Radziecki, wykorzystany jest jako „doradca wojskowy” rządu kanclerza Erharda. Heusinger, który wszystkie agresywne plany Hitlera opracowywał od strony militarnej i który zdradził Gestapo ludzi związanych z zamachem na Führera w dniu 20 lipca 1944 r., oświadczył niedawno: „Decydującym dla nas zagadnieniem jest sprawa uzyskania prawa współdecydowania o użyciu broni atomowej. Wszystko inne schodzi na drugi plan”.

Przypominamy, że „wychowaniem” żołnierzy Bundeswehry zajmują się również tak zwani „eksperci” hitlerowscy jak: TRETTNER, KIELMANNSEGG, TRAUTLOF, PARNITZKI, czy generał-major HERZOG oraz generałowie brygady ECKERT i BERGER.

(ZAP)

Walka z ospą

Groźna choroba średnich wieków, ospa, znów daje znać o sobie. W okresie od marca do maja br. zachorowało w Anglii na tę chorobę — prawdopodobnie zawleczoną przez pasażerów transatlantyckich linii lotniczych 38 mieszkańców z okolic Birminghamu. Na posiedzeniu Światowej Organizacji Zdrowia w Genewie postanowiono wypowiedzieć bezwarunkową walkę tej chorobie. Akcja zwalczania epidemii rozpocznie się w przyszłym roku. Na teren Afryki i Ameryki Łacińskiej, gdzie znajdują się źródła zarazy, wyruszą ekipy pracowników Światowej Organizacji Zdrowia i przeprowadzą wśród mieszkańców masowe szczepienia. W przyszłym roku przewidziane jest szczepienie około 220 milionów osób. (m)

ROLNICY i robotnicy DRW z bronią na ramieniu pełnią swoje obowiązki zawodowe, by w każdej chwili strzec miejsc pracy przed nalotem amerykańskich bombowców. Na zdjęciu: na plantacji ryżu w spółdzielni Hong Thai w prowincji Hai Duong. (CAF — JFF)

Z Kraju Rad

NAJDLUŻSZA TRASA
TROLEJBUSOWA

ODDANO do użytku nowy odcinek trolejbusowej trasy Symferopol — Jajta (Krym). Jest to obecnie najdłuższa w ZSRR i Europie międzymiastowa górska magistrala trolejbusowa długości 96 km. Zarzący ona lotnisko w Symferopolu z miejscowościami Alusztia i Jajta.

KOPALNIA — GIGANT

NA OBSZARZE 50 km kwadratowych trwają w Zgłębiu Donieckim na Ukrainie prace nad budową nowej kopalni „Krasnoarmijska — kapitalna”. Długość jest 7 sztyków pionowych o głębokości 1100 m. Kopalnia będzie natężką w kraju. Dostarczać będzie 13,5 tys. ton węgla na dobę.

„SPIEWAJĄCE” PIASKI

PAŃSTWO rozłożyło opiekę nad „spiewającymi” piaskami, które znajdują się na prawym brzegu rzeki Ili, w odległości 150 km od Alma Ata (Kazachstan). Piaski wydają dziwki, przypominające buczanie. Dźwięki te słychać w odległości kilku km, ale tylko o suchoj porze. Podczas deszczu tracą one „głos”. Uczeń sądzi, że dźwięki są rezultatem tarcia poszczególnych ziarenek piasku, co w warunkach suchego powietrza elektryzuje je i zmusza do wibrowania. W ten sposób powstają fale dźwiękowe o dużej mocy.

PALAC MŁODZIEŻY

ZATWIERDZONO projekt budowania w Moskwie na Górach Lenińskich w sąsiedztwie Uniwersytetu — Pałacu Młodzieży. Będzie to duże miasteczko młodzieżowe zdolne do zaspokojenia wszelkich zainteresowań młodzieży. Będzie więc posiadało liczne laboratoria dla młodych uczonych, atelier dla młodych artystów i t. d. Największym pomieszczeniem będzie sala sportowo-widowiskowa obliczona na 3 tysiące miejsc. Obok miasteczka młodzieżowego będzie duży basen kąpielowy. Jednocześnie Pałac Młodzieży będzie w stanie pomieścić do 5000 osób.

KRAINA MATUZALEMÓW

NIEDUŻA górska autonomiczna republika radziecka Dagestan słynie z długowieczności swych mieszkańców. Co dziesięć mieszkańców liczy sobie ponad 60 lat, ponad 18 tys. osób przeszło 80 lat, a 644 osoby — od 100 do 149. Dagestan ma tytuł stuletnich ludzi, Ili Anglia, Francja i Japonia liczą, nie.

CENTRALNY
KANAL FERGAŃSKI

W UZBEKISTANIE przystąpiono do budowy dużego obiektu irygacyjnego — Centralnego Kanalu Fergańskiego długości 116 km. Zbudowanie kanału umożliwi nawodnienie ponad 140 tys. hektarów ziemi. (e)

Przedstawiciel NRF w NATO wmieszany w aferę korupcyjną

BONN PAP. W związku z wykręcaniem w boiskim ministerstwie obrony kompleksu afer korupcyjnych, w które zamieszanych jest jak się okazuje — kilkadziesiąt osób, w tym również — jak mówiono — i pewien generał Bundeswehry, obecnie jest już znane opinii publicznej jego nazwisko i stanowisko. Ujawnia to w swoim najnowszym numerze miesięcznik „Deutsches Panorama”.

Pismo stwierdza, iż chodził o generała brygady, REPPENINGA, który zajmując stanowisko szefa przedstawicieli ministra obrony NRF przy dowodzie naczelnym NATO w Europie, General ten jest podejrzany — jak podaje „Deutsches Panorama” — o to, iż pozwolił sobie zapewnić „poważne korzyści materialne” ze strony amerykańskiej firmy „Lockheed” budującej samoloty. Z tej właśnie firmy pochodzi samoloty „Starfighter”, w które wyposażona jest Bundeswehra. Reppening był uprzednio osobistym referentem STRAUSSA, byłego ministra obrony NRF, za którego czasów sfinalizowana została umowa na dostawę samolotów „Starfighter”.

Rywal „Wicherka”

NOWY JORK. W Argentynie strajkowali niedawno meteorolodzy. Wobec tego jedna z rozgłośni radiowych podawała przez ten czas chłopskie przepowiednie pogody. Wywołało to zachwyt słuchaczy, którzy zażądali kontynuowania takich audycji również po powrocie do pracy miejscowych „Wicherków”.

Nauka bliżej życia

W Poradni Psychologicznej

Wybranie przez młodego człowieka określonego zawodu to nie tylko decyzja natury prywatnej (choć tą drogą realizuje się aspiracje i zamilowanie osobiste); to też sprawa o ważnym znaczeniu społecznym. Ta decyzja może przecież zaciążyć także na optymalnym lub niedostatecznym wykorzystaniu jednostki w życiu zbiorowości.

Złożyliśmy wizytę w Poradni Psychologicznej przy ul. Obrońców Stalingradu, placówce Kuratorium Okręgu Szkolnego, która od września bieżącego roku przemianowuje się na Poradnię Wychowawczo-Zawodową. W maleńkim pokoiu, służącym wraz z trzema jeszcze, równie skromnymi pomieszczeniami, za siedzibę Poradni — rozmawiamy z jej kierownikiem mgr Anną Polender. Rozpoczynamy od pytania dotyczącego zmiany nazwy placówki.

— Zasadniczą dziedziną, w której działamy — mówi mgr A. Polender — jest i pozostanie poradnictwo zawodowe młodzieży w wieku szkolnym. Coraz bardziej roszczeniśmy zakres naszych badań na zagadnienie ogólnowychowawcze. Funkcje te łączą się zresztą w sposób naturalny; badanie osobowości młodych ludzi, rozszyfrowanie jej tajemnic, wreszcie postawienie diagnozy — oto nasze zadanie. Problemem wyboru zawodu przez młodych ludzi powinniśmy zajmować się głównie szkoła. Choć jednak obecnie, w szkołach zwraca się na to sprawy większą uwagę niż dawniej, ciągle działalność preorientacyjna szkół jest nie wystarczająca. Nasza poradnia bada młodzież klas 7 i licealnych, zgłaszając się na nie także np. studenci pierwszych lat studiów, lecz są to przypadki sporadyczne. Jakże mamy trudności? Młodzież kieruje się z reguły upodobaniami rodziców, nie zawsze odpowiadającymi realnym predyspozycjom, wydolności intelektualnej dziecka. Nie jest rzeczą łatwą ustalić faktyczne zamilowanie i uzdolnienia młodych; właśnie szkoła ma w tym zakresie większe możliwości np. podczas zajęć praktycznych.

Młodzi przychodzą do poradni z rodzicami, okazują też opinie wystawione przez szkolnych wychowawców. Tak się dzieje w przypadku badań indywidualnych, które dominowały w naszej ośmioletniej działalności. Ostatnio dążymy do badań w formach zorganizowanych; utrzymujemy ścisłą współpracę ze szkołami, zwłaszcza zawodowymi i przyzakładowymi, poddając badaniom młodzież wytypowaną przez szkoły. Zajmujemy się analizowaniem wyników nauczania, przyczyn trudności w nauce itp. Ten system pozwala na stałe konsultacje z nauczycielami. Materiał zebrany podczas badań pozwala nam, że choć wśród wpływów na zainteresowania i predyspozycje dziecka przeważają czynniki zewnętrzne, ważne są także indywidualne właściwości somatyczne to znaczy cielesne (szczególnie troski wymagają dzieci z defektami fizycznymi). Nasza poradnia korzysta z konsultacji specjalistycznych gabinetów służby zdrowia. Skuteczność naszych porad można ocenić choćby na podstawie podtrzymywania przez rodziców stałych kontaktów z nami (po udzieleniu porady jednemu dziecku przychodzi z innymi) lub miłych listów otrzymywanych od przebadanych przez nas osób. Również badania przeprowadzone wśród kandydatek do średnich szkół medycznych potwierdziły wysoki stopień ko-

relacji czyli sprawdzenia w praktyce słuszności naszych diagnoz.

Badane dziecko — kontynuuje mgr A. Polender — wypełnia specjalny kwestionariusz, następnie rozmawiamy z rodzicami lub wychowawcami. Stosujemy także testy na sprawność myślenia, na inteligencję praktyczną wreszcie badania kierunkowe. Badanie trwa 5-6 godzin. I tu właśnie występują ze szczególną ostrością trudności lokalowe; zwłaszcza podczas badań zbiorowych odbywających się przy dziesięciu stołkach, w ciasnocie, pracownicy poradni nie są w stanie wykonywać efektywnie swojej pracy. Z postulatami dotyczącymi zapewnienia placówce odpowiednich warunków występowało wielokrotnie do najbardziej kompetentnych czynników. Jak dotąd bez skutecznego — stwierdza na zakończenie mgr A. Polender — czyżby nie doceniano roli i znaczenia naszej placówki?

(mc)

Setki ramion (wyciągowych)

PRZED dwadzieścia laty był to zakład, który przeprowadzał remonty silników spalinywych — dziś produkuje znane i cenione w wielu krajach urządzenia dźwigowe. Specjalnością Szczecińskiej Fabryki Urządzeń Budowlanych są samochodowe dźwigi hydrauliczne. Obecnie produkowany jest typ HDS-1, którego autorem są pracownicy zakładowego biura konstrukcyjnego, pracujący pod kierunkiem mgr inż. Władysława Dolńskiego i mgr inż. Piotra Kwietnia. Roczna produkcja tych urządzeń wynosi 150 sztuk, z czego około 12 jest eksportowana do krajów demokracji ludowej. Dźwigi HDS-1 są urządzeniami zaliczającymi i wydajnymi montowanymi na podwoziach samochodowych o nośności 4-5 ton. Nośność dźwigu natomiast wynosi 1 tonę. Można nimi przenosić towary sypkie, a także beły i belki używane w pracach budowlanych. Na rynkach światowych zaszeregowany jest do kategorii „A”. W 1963 roku wędzio do produkcji nowy typ HDS-3, który będzie miał nośność 3 tony, dłuższy wyciąg i mniejszy ciężar własny.

Na zdjęciu: wyprodukowane dźwigi.

CAF — Tyński

Stanowisko?

Pozycja?

Rola?

Kwalifikacje?

Jaki zawód ma dyrektor?

Jeśliby zapytać technologa X w fabryce Y kim jest, jaki zawód reprezentuje — odparyłby bez zająknięcia: jestem inżynierem. Inżynierem nazywa go też każdy pracownik fabryki, a nie technologiem. Technolog bowiem — to jedna ze specjalizacji zawodu inżyniera. Technolog X pracuje wykonując określony system czynności, wymagających określonych kwalifikacji, umiejętności i cech osobistych; zaspokaja swoją pracą określone za potrzebowanie społeczne. Ta praca posiada pewną wartość rynkową; zapewnia mu oraz jego rodzinie byt materialny, oraz stanowi dlań jeden ze szczebli na wielostopniowej drabinie awansu — jakby określił to socjolog.

Wyobraźmy sobie jednak, iż technolog X zostaje awansowany na stanowisko dyrektora fabryki. Co się wówczas dzieje z technologiem? On sam, zapytany o zawód, odpowie tak jak przed awansem: jestem inżynierem. Ale w fabryce nikt już nie będzie mówił o nim jako o inżynierze, lecz jako o dyrektorzku X. Uznawany więc będzie za przedstawiciela nowego zawodu. Dyrektora.

Bieda jednak wielka z tym zawodem. Nikt się do niego nie chce przynajmniej, choć wielu ludzi wykonuje go na co dzień. Nie przynajmniej się do niego ci dyrektorzki, którzy wykonują go już od więcej niż dziesięć lat i być może na stanowisku dyrektora osiągną wiek emerytalny, jak i ci dyrektorzki, którzy nie mają żadnych wyuczonych kwalifikacji, udukamentowanych dyplomem wyższej uczelni, uzyskali te specjalne kwalifikacje niezbędne do wykonywania funkcji kierownika przedsiębiorstwa podczas swej pracy.

ALE WŁASNIE: co to są kwalifikacje dyrektorzki? W krajach o wysokiej efektywności technicznej stanowiska dyrektorzki obejmują aktualnie coraz rzadziej ludzi z wykształceniem technicznym, coraz częściej zaś ekonomicznym, prawnym, humanistycznym. Spowodowane jest to

coraz powszechniej przyjmowanym poglądem, iż o wynikach pracy dyrektora przedsiębiorstwa decyduje raczej jego osobowość, a nie wykształcenie specjalistyczne. Za najbardziej potrzebne cechy osobowości dyrektora przedsiębiorstwa uznaje się tam zdolność współpracy z ludźmi, charakter oraz walory intelektualne, a najwyższą ceną się zdolność do pracy z ludźmi, rzetelność i uczciwość, ambicje i aspiracje oraz zdolności przywódcze.

A u nas, w Polsce? Nikt nie potrafi dokładnie określić jakie wykształcenie jest wymagane dla stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa. Ale też nikt nie śmie powiedzieć, że może on go nie mieć. Dyrektor ceniony i najbardziej potrzebny do wykształcenia, jakie sam posiada. Dyrektor — inżynier uważa, iż jedynym wykształceniem niezbędnym dlań, jest techniczne. Ekonomista z kolei „nie wyobraża” sobie dyrektora bez studiów ekonomicznych.

RACJE MAJA — jak wykazuje praktyka życiowa — jedni, drudzy i... jeszcze ktoś trzeci. W przedsiębiorstwach przemysłowych największych resortów (przemysł ciężki, górnictwo i energetyka, przemysł chemiczny, lekki i spożywczy) w ub. roku dyrektorami byli: w prawie 40 proc. inżynierowie oraz w ponad 15 proc. technicy (wykształcenie średnie techniczne); w prawie 12 proc. ekonomiści z wyższym wykształceniem oraz w 5 proc. ekonomiści ze średnim wykształceniem.

Najczęściej na stanowiska dyrektorzki awansowali — ich zaawansowanie do spraw technicznych oraz kierowniczych wydziałów produkcyjnych i technicznych. Ale...

Coraz częściej zwraca się u nas uwagę oprócz formalnego wykształcenia — na pozazawodowe z punktu widzenia zawodu wyuczonych kwalifikacje kandydatów na dyrektorzki. Szczególnie „w cenie” są zdolności organizacyjne, obok nich energia i przedsiębiorczość. Do piero na trzecim miejscu stawia się doświadczenie i kwalifikacje fachowe, niezbędne w całej gałęzi przemysłu każdemu kierownikowi.

Taka jest praktyka, nie oparta o żaden pisany przepis. Przepisu bowiem na kwalifikacje dyrektora brak. Księgi bądź karty s-z-ib, obowiązujące w każdym przedsiębiorstwie, zjednoczeniu, resorcie, określają wymagane kwalifikacje każdego pracownika na stanowisku kierowniczym. Poza najwyższym kierownikiem w przedsiębiorstwie — dyrektorem.

NIKTÓRZY specjaliści twierdzą, iż dominacja ludzi z wykształceniem technicznym na stanowiskach dyrektorzki stanowi obław swego rodzaju dziedziczy choroby, związanej z rozwojem przemysłu. Przy

takim układzie nie trudno zrozumieć dyrektorzki, którzy nie chcą przystąpić do awansu dyrektorskiego zawodu. Traktują oni stanowisko dyrektora jako jeden ze szczebli na drabinie awansu inżyniera. W tymże zawodzie.

Dominacja inżynierów — dyrektorzki nie oznacza wszak, iż przedstawiciele innych dyscyplin mają zamkniętą drogę do stanowisk kierowniczych

przedsiębiorstw. Przeciwnie — coraz dłuższy jest wykaz zawodów wyuczonych, jakimi legitymują się dyrektorzki. Coraz więcej wśród nich prawników. Są już nawet psychologowie i socjologowie, radzący sobie zupełnie nieźle z problematyką przemysłową.

To z kolei świadczyć może raczej o procesie kształtowania się modelu dyrektora o różnym przygotowaniu teoretycznym, ale jednorodnych cechach osobowości. A więc o powstawaniu, a może lepiej powiedzieć utrwalaaniu się najpierw w praktyce, a następnie w świadomości ludzkiej pojęcia zawodu dyrektora przedsiębiorstwa. Proces to — moim zdaniem — pozytywny.

ROMAN DUDEK

Kiedy „zebrać” zacząć świecić

Znakowanie ulic i jezdni przebiega u nas za wolno w stosunku do stale wzrastających potrzeb. Zrybowa co roku wiele nowych ulic, a farba za szybko ściera się i blednie. W związku z czym nawet „zebrać” stają się niewygodne na jezdni i trzecha. Je odświeżać. Gdyby przynajmniej znakować je jedni odbywało się metodą mechaniczną, a nie w wiek sześć miast zajmują się tym ekipy, które wykonują tę pracę ręcznie.

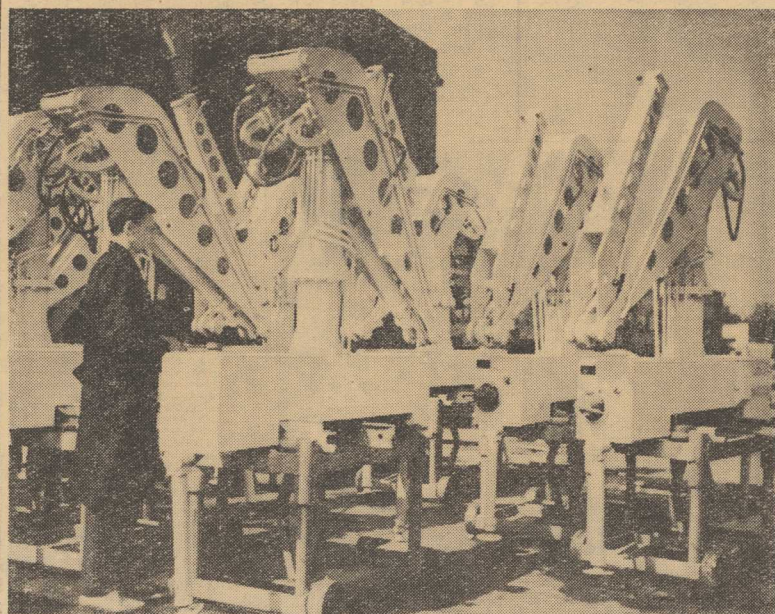
Zaczyna jednak powoli światła nadzieja, że i u nas wpro- wadzi się niedługo sprzęt do mechanicznego znakowania. Za granicą takie mechaniczne urządzenia są już w powszechnym użyciu. Np. w Szwajcarii znane są najnowocześniejsze urządzenia do malowania i natryskiwania maszynami przy temperaturze 130-200 st. C. Ich działanie polega na uzyskaniu „świecącej” powierzchni jezdni. Świeci ona w nocy, podczas mgły i ziej pogody. Podczas mechanicznego malowania jezdni wtryskiwane są szkliste pigwki, które chroni późniejszą farbę przed nadmiernym ścieraniem i sprawia, że malowanie pasy są trwałe.

Szczególnie przydatny dla miast sprzęt ten jest w miejscach, gdzie ma być szeroki pasy, do 49 cm. Polski prototyp podobnego urządzenia posiada silnik o mocy 45 KM, pojemnik pionowy na 10 litrów farby oraz rozpryskiwacz igłowo-wahadłowy. Szerokość malowanego przejeźdu pasy wynosi 18 cm.

W NRF reklamuje się obecnie szereg średniej wielkości maszyn do znakowania jezdni. Malują one zarówno pasy ciągłe jak i przerywane. Np. urządzenie zmontowane na sztywnym podwoziu samochodowym wyposażone jest w kompresor, regulator ciśnieniowy, posiada dodatkową powierzchnię do przewożenia ok. 49 kg zasawek (sztoków) i in- nych środków. Urządzenie do znakowania jezdni umożliwiające zostało to przed pojazdem, sprzężone z kierownicą i kontrolowane za pomocą lustra zawieszzonego przed kabiną. Szybkość robocza malowania dochodzi do 10 km/godz. Można tym urządzeniem malować dwa równoległe pasy w odstępach ok. 3 m 20 cm.

W USA skonstruowano wreszcie pojazd samochodowy z urządzeniem do malowania linii znakujących jezdnie niezależnie od temperatury powietrza. Urządzenie to może malować jednocześnie trzy linie w dwóch kolorach: białym i żółtym. Prędkość robocza pojazdu wynosi przy znakowaniu 20 km/godz.

Nasi specjaliści również opracowują obecnie podobne urządzenia. Miśmy nadzieję, że i u nas nastąpi w tej dziedzinie poprawa, że „zebrać” będą widoczne... (Tok.)



Wieczorne moczenie nóg

1 Wrocław, 2 i 3 ex aequo Gdańsk i Katowice, 4 Szczecin. Czy to tak biegał weteran? Ależ skąd, to byłoby rezultaty ostatniego międzynarodowego konkursu rozrywkowego



małst. Chociaż swoją drogą podobieństwo do rozrywki sportowej jest duże — np. ostatni zespół w tabeli „spada”. Tym razem ta przykra ewentualność dotyczy programu naszego ośrodka. Byłbyż tak zły? No cóż, dobry nie był.

Prapremiera „Biblii”

Prapremiera filmu „Biblia” reżyserii Johna Hustona odbędzie się 28 września w nowojorskim „Loews State Theatre”. Przedpremierowe bilety już się rozpoczyna, co jest bez precedensu w tym mieście.

Nowe weselny

Producenci westernów w Hollywood poculi się zagrożeniem sukcesami westernów realizowanych w Europie, zwłaszcza we Włoszech. Rozpoczęli więc kontrakty, usługując odzyskać swój dawny prymat. Nie dawno realizację filmu „Eldorado” z Johnem Wayne’em i Robertem Mitchumem ukończył reż. Howard Hawks. Do westernu zbliżony jest nowy film Richarda Brooksa „The Professionals”, który przedstawia epizod rewolucji meksykańskiej. W filmie biorą udział: Burt Lancaster, Robert Ryan, Murzyn Woody Strode oraz Claudia Cardinale. Trzej znani aktorzy Kirk Douglas, Robert Mitchum i Richard Widmark stanowią obsadę jeszcze jednego westernu hollywoodzkiego „The way west”.

Dobry pomysł

W jednym z wielkich londyńskich kin zastąpiono krzesła bordziej wygodnymi fotelami z odchylanym oparciem. Napisał w wejściu głosi: „Jeżeli film okaże się nudny, możecie uciąć sobie miłą drzemkę...”.

Monika w „Pasie cnoty”

Monika Vitti wystąpi w filmie „Pas cnoty” realizacji Pasquale Festa Campanile. Akcja utworu rozgrywa się w średniowieczu.

W Zamku

Sztuka w tonacji ciepłej

Tytuł recenzji narzucił się nieodparcie po wizycie w Sali Szwedzkiej Zamku. Wystawia tu bowiem swe płótna Zeni Mechandzińska, Bułgarka, o gorącym temperamentem malarskim, a znany szwedzki malarz Henryk Naruszewicz, członek grupy „Metafora”, eksponuje swe „Szkice średniowieczne” — płótna ostatniej podróży do krajów basenu Morza Śródziemnego.

Najpierw jednak parę słów o naszym gościu. Zeni Mechandzińska — szefowa z urodzenia — także trzynastolatka — ukończyła Akademię Sztuk Pięknych, wkraczając w pełny rytm życia artystycznego stolicy. W lutym br. miała swą wystawę indywidualną w Sofii, z której wybór 15 płócien znajdujemy na Zamku. Ponadto są tu pejzaże, powstałe podczas pobytu u nas. Dwa pejzaże ze Szczecina i jedna „Kompozycja z Gryfki”. Nawiasem wspomnę, że jedno bardzo interesujące kolorystycznie płótno sztucze zakupiło nasze PWRN. Artystka prezentuje sztukę — można by rzec — męskiego uderzenia. Buduje formę kolorem. A ko-

likla luźnych, nie powiązanych ze sobą żadną nicią fabularną „walecznych obrazków”, na które złożyły się piosenki głównie z ostatniego programu Kabaretu 13 Muz razilo zbyt swobodnym potraktowaniem tematu. Same piosenki, do przyjęcia na scenie kabaretku, nie sprawdziły się w telewizyjnym spektaklu, a humor sytuacyjny który tym je „ilustrowano” był, niestety, zbyt posłusznego gatunku. Zabrakło inwencji o czym najlepiej świadczyły pomysły wypychania nie małego medalu humoru i rozrywki to nie przyniosło. Cały program, ze względu na brak odpowiednio dużego studia, odbywał się w ogrodach własnych TV, czyli, jak się to zwykło mówić, w piernicze. Było więc nieco inaczej niż zwykle, a pierwsze kadry zapowiadały nawet świetną zabawę. Niestety, tym razem zabawa była średnia. Na pocieszenie możemy sobie tu prywatnie powiedzieć, nawigując do sportowych analogii z początków tego felietonu, że tym razem sędziowie nas nieco skrzywdzili. Na dobrą sprawę, program bardzo tradycyjny, w najgorszym znaczeniu tego słowa, program ośrodka katowickiego był najgorszym programem wieczoru, a przed Szczecinem znalazł się li tylko dzięki heroicznym wysiłkom dyrektora FWP „sejowego” mu, w odróżnieniu od trojki pozostałych jurorów, nawiązywał. Dyrektor wznosił poźniej, iż była to — jego zdaniem — szampańska wiza i świetna reklama wieczoru. Poniżej już fakt, iż mieliśmy do czynienia z konkursem na program rozrywkowy, a nie reklamowy, to przecież nie „polskie” postacie z taniej operetki, to pierśwójce, to czasowe wampy i kociaki morfy chwila reklam, to wreszcie wygładzić tylko niedźwiedzia przysługę.

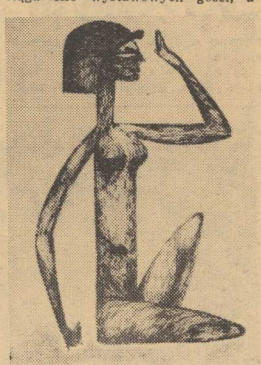
ALIGATOR

PS. Tuż przed konkursem, w którym odnieśliśmy porażkę, odnotowaliśmy z przyjemnością pochlebne uwagi red. Lasoty o szwedzkiej teatrze z okazji prezentowania przez „Pegaz” sporych fragmentów sztuk, które wystawiane były na toruńskim festiwalu. A.

Tasiemiec imion

W księgach Urzędu Stanu Cywilnego w Petkovicach oko Lipska figuruje akt ślubu zawartego w 1925 r. między Janem, Romanem, Adamem, Sewerynem, Józefem, 5 imion, Czarotyskim i panną Zofią, Marią, Aleksandram, Konstancją, Józefiną, Klementyną, Rozalią — 7 imion, Drucko-Lubecką. Spisanie personaliów młodzieńców parę oraz równie obficie w imiona wyposażonych świadków zajęło blisko 3 karty papieru kancelaryjnego. (at)

lorystka jest nieprzejętna. Jej upodobania do bieli, szarości i czerwi — zdzierają w każdej pracy z soczystą czerwienią, czystymi oranżami czy słonecznymi żółciami. Dekoracyjność impresji z karłowatą, Melnik i Rojce przy- ciąga oko wystawowych gości, a



Henryk Naruszewicz — „Kompozycja hieroglificzna” (rys. tusz)



Ćwicz yogę

Ćwiczeniom jogi przypisuje się od dawna niezwykle znaczenie dla zachowania młodości, zręczności i odporności na psychiczne i fizyczne zmęczenie, co prawdopodobnie wpłynęło na zainteresowanie tym rodzajem gimnastyki przez Europejczyków i Amerykanów. Yogę ćwiczą aktorzy i międzywładze, młodzi i starzy — a w ostatnim okresie w Stanach Zjednoczonych powstało wiele klubów i stowarzyszeń, których działalność obejmuje organizowanie kursów dla amatorów tego środka zastępującego podobno eliksir młodości...

Na zdjęciu: oto przykład ćwiczenia, sprzyjającego medytacji i odprężeniu. (CAF - AP)

10 „Arabów”

kupili Amerykanie

Hodowcy ze Stanów Zjednoczonych są stalymi gośćmi w naszych stadninach. Już wiele polskich rasowych koni „wymisgrowało” do Ameryki. Ostatnio ze stadniny w Janowie Podlaskim sprzedano do USA — 10 czystej krwi „arabów”. (Ks)

Najbardziej interesujące?

Spśród eksponatów składających się na muzeum pamiętek po Henryku Sienkiewicz w Orlęgoroku do najbardziej interesujących zaliczają zwiedzający okulary (cwikler) pisarza oraz jego myślową laskę z wmontowanym stołeczkiem. Z grafiki najczęściej oglądany jest rysunek „Stachwica” przedstawiający Zagłobę pijącego... piwo w Konsołkowi.

Najpiękniejszy dywan

Zielonogórscy ogrodnicy zafundowali miastu przepiękny dywan kwiatowy założony na skwer przy głównym placu i centrum spacerowej ludności. Na ułożenie tego dywanu zużyto ponad 25 tys. różno kolorowych kwiatów w wielkościach: begonii, ageratum, lrysów i in.

narzucający się nastrojów obrazów przemawia do wyobraźni.

Według Naruszewicza od Grecji poprzez Syrię, Liban, Egipsz aż po Algier okazała się bardzo owocna dla artysty, i to, dla nas, widzów. W Sali Szwedzkiej znajdujemy 40 rysunków tuszem, 2 akwarele, 2 linoryty i 3 oleje. A więc duża wystawa, na której prócz cyklu średniowiecznego są i pojedyncze prace, np. z zeszłorocznej podróży do Bułgarii. Jest też jeden obraz „Zonglerka” typowy dla jej nurtu surrealistycznego. Widać jednak do szkieletu średniowieczności, które są tematem i trzonem ekspozycji. Artysta — świetny obserwator, potrafił znakomicie wypowiadać się zarówno w rysunkach notujących z realistyczną wiernością rzeczywistość („Give me money”), dla tejże rzeczywistości znajdować syntetyczną, lapidarną kreskę prowadzoną umiejętną ręką („Tancerka i Bejrut”), rozgrywać kapitalnie czarno-białą płaszczyznę kompozycji („Kobiety z Gizeh”), jak i poetyzować piórkami („Pustynia i II”), „Legenda średniowieczna”. O szerokiej skali talentu i warsztatu Naruszewicza świadczy także „Kompozycja hieroglificzna”, powstała pod urokiem piękna egipskich znaków. Z konieczności recenzent musi się skraćć, zwrócić więc jeszcze tylko uwagę na przepiękną malarską materię nastrojowego płótna pt. „W cerkwi w Bułgarii”.

Te wystawy trzeba zobaczyć osobiste! L. szybko, bo otwarta jeszcze tylko do końca miesiąca. (Up.)

Mała flota dla zagranicznych armatorów

Mała flota pozostaje w cieniu wielkich statków handlowych i rybackich. Tymczasem niewielkie jednostki przynoszą coraz większe wpływy dewizowe. I tak np. zwiększa się liczba zamówień na różnorodne jachty. Na „Ametysty” czekają w kolejce Anglii, Szwedzi, Niemcy i Włosi.

Bardzo popularne są również polskie jolki „Optimist” — „Jol-le”. W tym roku popłynęły za granicę około sto takich jednostek.

Wielkie zainteresowanie zagranicznych armatorów wzbudza też nowoczesny kuter stalowy wyposażony w radiotelefon i echosondę.

Barbara Gordon

(12)



— Właśnie! — Janek już ożłonił z pierwszego wrażenia. Przyglądał się facetowi uważnie. Właściwie to on wyglądał trochę na miglancę, tyle że za- możnego miglancę. Co to za historia? Czy on nie buja? — Dobrze. Pan sprawa wra- żenie człowieka solidnego — pan Chruściel od zachęty prze- szedł do komplementów. — Możemy chociażby zaraz obej- rzec mieszkanie i spisać umowę. Pieniądze musiałby pan dostarczyć najpóźniej pojutrze rano. To warunek.

Dłatego Magdalena nie za- stała Janka w Barbakanie, kie- dy przyszła zgnębiona, by szukać u niego rady i pociechy. Janek zmierział bowiem włas- nie energicznym krokiem na spotkanie z człowiekiem, z którym bynajmniej nie miał o- choty rozmawiać ani tym bar- dziej prosić go o cokolwiek. Wyczerpał jednak poprzedniego dnia prawie wszystkie możli- wości zmobilizowania w kręgu przyjaciół pieniędzy niezbe- dnych po to, by Magda mogła zacząć nowe życie. W kieszeni Janka spoczywała autentyczna umowa, na podstawie której mógł już następnego dnia zająć locum na piątym piętrze przy ulicy Śniadeckich. W myślach rozstawał już tam meble, wiesz- ał na ścianach obrazy, umiesz- czał książki na półce. To będzie ich miejsce pod warszawskim niebem: jego i Magdy. Musi wyrwać Magdę z tego paszku- dła, w którym tkwił, bo jesz- cze i ją kołniesz ojciec gotów wpłacić w swoją afere. Nie po- wódził jej jeszcze o niczym: to będzie niespodzianka. Spotka- ją się dziś wieczorem i on jej powie: „A teraz, miła, pa- kuj co tam chcesz i chodź ze mną... Idziemy do domu”.

Zagisnął pięścią: a jeżeli ten lotr nie zgodzi się na pożycz- kę pieniędzy? Pozostaje Pia- seczno. Naciśnął klamkę i ener- gicznie pchnął drzwi z napisem „Sekretariat dyrektora”.

Kotym zgasił papierosa. Wy- kłonił pastylkę i popił kawą. Po- czuł się lepiej: zmęczony mózg zaczął znów pracować sprawnie. Ta sprawnie potrzebna mu teraz bardziej, niż kiedy- kolwiek i bardziej niż cokol- wiek innego. Sprawnie myśli i lut szczęścia — oto, co go może uratować.

Na biurku zaterkotał telefon. Podniósł słuchawkę — był to rzadko przez interesantów uży- wany wewnętrzny numer cen- tralki. Na ogół telefonistka kie- rowała wszystkich na bezpośred- ni numer dyrektora: niech Ziem- bikówna się martwi, kogo łą- czyć, a kogo spławić. Dziś jed- nak widocznie nawet w cen- trali telefonicznej nastąpiło roz- przeżenie. W słuchawce odezwał się zachrypnięty męski głos, za-

cinający się ze zdenerwowa- nia.

Obywatel dyrektor Ko-

tym? — Tak, słucham.

— Tu mówi Dziatryk.

— Kto? — Kotym nie dosły-

szal.

— Dziatryk, mąż Janiny

Dziatrykowej, kierowniczk

z Marszałkowskiej.

— Ach tak, słucham pana.

— Już wiedział. Diabli na d

— Czy pan wie, że moja

so- nie po przesłuchaniu zatrzyma-

li?

— Nie rozumiem, o co pa

chodzi. Dlaczego telefonuje pa

w tej sprawie do mnie? Pro

szę zwrócić się do personalne

go.

— Niech pan nie czaruje,

panie dyrektorze. — Owo „pa-

nie dyrektorze” zostało wypo-

wiedzione z naciskiem i jawną

kpina — pan dobrze wie, o

co się rozchodzi. Za pana po-

sta siedzieć, to niech pan

wyciąga.

— Panie Dziatryk, niech się

pan liczy...

— No, no, spuść pan z tonu,

dyrektorko. Już ja wiem, co

myślisz. Zebym ja się z panem

nie policzył. Jak Janki do ju-

tra rana w domu nie będzie,

to...

— Niech mi pan nie grozi,

dobrze? — wrzasnął rozwście-

czony Kotym i cisnął słuchaw-

ką na aparat.

A więc Dziatrykowa. Nie pu-

ścił, zatrzymał. Zastanawiał

się, rozważał: ile ona wie? Nie

wszystko, oczywiście; nie plot-

ka, ale i nie wielka ryba —

średni kaliber. Liczył, która to

już z zatrzymanych? Piąta, szó-

sta... Nie wie, ile dziś osób

wzywano. Czemu jego nie wzy-

wał? Dlaczego zaczynał od

personelu? Co to za nowe me-

todzie? Dawnie, gdy tylko nie-

ładnie zapachniało, gdy czyiś

skarga, zamiast normalnym

trybem znaleźć się na jego

biurku gdzie kończyła żywot, za-

haczała o wyższe instancje, wy-

starczało, że zjawił się, godny,

pewny siebie, lekko urażony,

że oto autorytet, oto ofiarność

bez granic donajaz swanku

(„Do goście, macie zaufanie? Do

donosieli, czy to mnie?”) i

składał odpowiednie wyjaśnie-

nia tonem nie znoszącym sprze-

ciwu. Przyjmowano do wiado-

mości jego oświadczenia, do

prasy — jeśli i prasa była w

to wmiessana — szło odpowie-

nie sprostonawie, które gazeta

musiała wydrukować. Najczę-

ściej poszkodowany nabierał w

ody w usta. Kotymowi zaś przy-

bywał listek do laurawego wien-

ca — a ktoś potrafił z wielk-

szym dostojenstwem nosić tę

ozdobę niekoronowanego wlad-

cy, jak nie on właśnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Kowalski mistrzem kolarskim CRZZ

ŁÓDŹ PAP. Wojciech Kowalski z Łodzi zdobył tytuł kolarskiego mistrza CRZZ. Zajął on pierwsze miejsce w wyścigu szosowym, który rozegrano na trasie Łódź — Kutno — Łowicz — Łódź długości 165 km. Używał on czas 3:51.41. Drugie i trzecie miejsce zajęli również kolarze z Łodzi: Kudra — 3:52.18. Dalsze miejsca zajęli: 4) Macyszyn (Wrocław) 3:52.18, 5) Fantinato (Włochy) — 3:52.18, 6) Henryk Kowalski (Gdańsk).

Czarni triumfuja po raz szósty

WCZORAJ w Szczecinie odbył się kajakowe drużynowe mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Start. Ogółem rozegrano 50 biegów, w których startowało ponad 260 zawodników i zawodniczek. Tytuł mistrzowski i puchar przebiegnięcia ufundowany przez radę Zrzeszenia Start, zdobyli po raz szósty kajakarze Czarnych Szczecin. W MISTRZOSTWACH startowało kilku zawodników kadry narodowej, z których najwyższą formę wykazali Kapiński i Zimny.

REKORD NA HULAJNODZIE

18 MATURZYSTEK z Lund w południowej Szwecji przejechało na hulajnogach trasę Umea — Lund (ponad 1000 km). Zdobyte matury dodaje — jak widać — energii!
(CAF — Pressens)

Wioślarze AZS Szczecin akademickim mistrzem Polski

NA SZTUCZNYM JEZIORZE MALTAŃSKIM w Poznaniu zakończyły się akademickie mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Bezkonkurencyjnymi okazali się wioślarze AZS Szczecin, którzy zajęli drużynowo pierwsze miejsce, uzyskując 2530 pkt. Tym samym szczecinianie obronili zdobytą w ub. roku tytuł mistrza Polski.

NA DRUGIM MIEJSCU uplasowali się wioślarze AZS Wrocław — 1957 pkt, przed AZS Warszawa — 1785 pkt i AZS Gdańsk — 1478 pkt. Ubiegłoroczny wicemistrz, AZS Poznań, spadł aż na piąte miejsce z 1446 pkt.

NIEZWYKLE ZACIĘTY POJEDYNEK, trwający od startu do mety, stoczyli czwórki męskie bez sternika. Wygrała osada AZS-u Szczecin 740,7 przed AZS-em Wrocław 740,9. W dwójkach podwójnych mężczyzn tytuł mistrzowski zdobyła ponownie osada krakowska AZS-u. Wreszcie w ósemkach męskich triumfowali jeszcze raz wioślarze AZS-u Szczecin, wygrywając w dobrym czasie 6.13,8 przed AZS-em Wrocław.

POLSCY WIOŚLARZE wyjeżdżają już wkrótce na mistrzostwa świata do Lucerny. Kierownikiem naszej ekipy będzie prezes OZTW Szczecin — Hieronim Cegielski. (m)

O wejście do II ligi

GRUPA I Wyzwolenie Chorzów 3:1 (1:0), Stal Stalowa Wola — Avia Świdnik 1:2 (1:1), Górnik Jaworzno — Włókniarz Łódź 2:0 (2:0).

Na pierwsze miejsce w tabeli wyszedł Łotnik — 9 pkt, przed dotychczasowego lidera — Wyzwolenie — 8 pkt.

GRUPA II Olimpia Poznań — Włókniarz Pabianice 1:0 (0:0).

W tabeli nadal prowadzi Olimpia — 10 pkt, przed Górnikiem — 8 pkt.

GRUPA III Bałtyk — Arkonia 0:0.

Liderem tabeli jest nadal Polonia Bydgoszcz — 8 pkt, a na drugie miejsce awansowała Warta — 8 pkt. Arkonia jest 4 z 4 pkt.

GRUPA IV Lechia Szczecinek — ŁKS Łomża 2:3 (2:3), Orzeł Międzyrzecz — Warmia Olsztyn 0:2 (0:1), Okęcie Warszawa — Star Starachowice 0:1 (0:0).

Na pierwsze miejsce w tabeli wysunęła się drużyna Warmii — 9 pkt, przed Starachowicami — również 9 pkt.

NRF przed NRD w MŚ piłkarzy ręcznych

WIEDŃ PAP. W Linzu rozegrano spotkanie decydujące o tytule mistrza świata w piłce ręcznej 11-osobowej mężczyzn między zespołami NRF i NRD. Zakończyło się ono wynikiem remisowym 15:15. Do przerwy prowadziła drużyna NRF 10:8.

TYTUŁ MISTRZOWSKI zdobył zespół NRF, dzięki korzystniejszemu bilansowi bramkowemu. Mecz finałowy miał emocjonujący i bardzo wyrównany przebieg.

A oto ostateczna tabela mistrzostw:

1. NRF	9	104—53
2. NRD	9	90—49
3. Austria	6	71—76
4. POLSKA	4	57—85
5. Szwajcaria	2	68—76
6. Holandia	0	46—97

Odpowiedzi redakcji

"MIRKA". Nie znając bliżej Twoich zainteresowań sportowych proponujemy Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej, które prowadzi licznik sekcje. Informację uzyskasz telefonicznie — nr 355-30.

Tylko obsada bramki nie rozstrzygnięta

Trenerzy polskiej reprezentacji ustalili skład na Anglię

TRENERZY BRZEŻAŃCZYK I NOWICKI USTALILI WCZORAJ ostateczny skład drużyny polskiej na międzypaństwowy mecz z Anglią. W najbliższy wtorek na Stadionie Śląskim zobaczymy najlepszą — zdaniem naszych trenerów — jedenastkę:

bramka — Szeja, lub Gomola, obrona — Strzałkowski, Gmoch, Brejza, Anczok, pomoc — Wilim II, Suski, atak — Galeczka, Lubański, Liberda, Kowalik, w rezerwie — Blaut, Wilim I, Janduda.

KOPENHAGA PAP. Piłkarska reprezentacja Anglii, która jutro spotka się w Chorzowie z Polską zakończyła w niedzielę tournée po Skandynawii meczem w Kopenhadze z Danią. Anglicy odnieśli zwycięstwo 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: J. Charlton w 61 min. Wbrew zapowiedziom trenera Ramseya w meczu niedzielnym wystąpił jednak najlepszy napastnik angielski, zdobywca 4 bramek w meczu z Norwegią GRAEVES. Był to jego 50 występ w reprezentacji. Graeves stał się współwórcą drugiej bramki zdobytej przez Easthama. Celnie podał on piłkę swemu koledze z rzutu rożnego i Eastham umieścił ją w siatce. Najlepszą formacją w zespole angielskim był tym razem atak. Pierwszą bramkę zdobył stoper J. Charlton zawstydzając napastników. Mecz oglądało 32 tys. widzów.

POMANO oficjalnie do wiadomości nazwiska 22 piłkarzy, którzy reprezentować będą Anglię w finałach mistrzostw świata. Do reprezentacji zakwalifikowani zostali: **BRAMKARZE:** Gordon Banks, Ron Springett, Peter Bonetti, **OBROŃCY:** Jimmy Armfield, George Cohen, Ray Wilson, Gerry Byrne.

POMOCNICZY: Bobby Stiles, Ron Flowers, Norman Hunter, Bobby Moore, Martin Peters, Jackie Charlton.

NAPASTNICY: Alan Bell, Roger Hunt, George Eastham, Geoff Hurst, Terry Paine, Ian Callaghan, John Connelly, Jimmy Greaves, Bobby Charlton.

Górnik gromi CZ Jena

BERLIN PAP. Piękny sukces odnieśli piłkarze Górnika Zabrze w wyjazdowym meczu z wicemistrzem NRD, zespołem Carl Zeiss Jena. Polacy odnieśli zwycięstwo 5:1 (3:1). Sukces Górnika jest tym godniejszy podkreślenia, że wystąpił on w osłabionym składzie, bez Lubańskiego, Osiliży i Gomoli.

Górnik nadal prowadzi w III grupie eliminacyjnej, będąc jedynym zespołem, który nie poniósł porażki. Piłkarze polscy mają 60 pkt, i bilans bramkowy 12:5. Drugie miejsce zajmuje Carl Zeiss Jena — 33 pkt.

Nie powiodło się natomiast drugiemu naszemu zespołowi, Zagłębiu Sosnowiec. Drużyna ta w meczu grupy pierwszej przegrała w Rostocku z tamtejszą Hansą 0:3 (0:1). Była to pierwsza porażka piłkarzy Zagłębia. W tabeli prowadzi Hansa przed Karlsruher SC i Zagłębiem. Wszystkie zespoły mają po 4:2 pkt.

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w TOTO-Lotku na który wpłynęło 9 540 280 zakładów, wylosowano następujące numery: 5, 9, 13, 40, 42, 47 dodatkowa 28.



II liga

Wczoraj zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Tytuł mistrza zapewniła sobie już wcześniej Cracovia, podobnie jak drugie miejsce szczecińska Pogoń. Oba zespoły wywalczyły awans do ekstraklasy.

Szeregi drugoligowców opuszczają ostatecznie: Urania Rudzka Śląska, Motor Lublin, Lech Poznań oraz Raków Częstochowa.

Niedzielne wyniki należy uważać za niespodziane, bowiem — obok porażki Pogoni — mecz przegrała również na własnym boisku drużyna mistrza II ligi — Cracovia, ulegając Stali Mielec 1:5, a ostatni zespół Urania wygrała z MKKS 2:0 (1:0) Hutnik — Start 0:1 (0:1), Victoria — Thorez 1:4 (1:1).

Tabela

1. Cracovia	43:17	55—30
2. POGON	39:21	57—32
3. Unia	36:25	50—39
4. Thorez	36:24	45—30
5. Górnik	32:28	41—37
6. Lechia	31:29	26—28
7. MZKS	30:30	31—42
8. Stal	30:30	45—38
9. Garbarnia	29:31	30—35
10. Start	29:31	24—35
11. Victoria	28:32	42—37
12. Hutnik	28:32	38—37
13. Raków	28:32	30—51
14. Lech	24:36	35—49
15. Motor	19:41	30—55
16. Urania	18:42	27—50

STOCZNIA Rzečna w Gdańsku realizuje pierwsze zamówienie dla Szwecji — produkcję 100 sztuk żagliówek plastikowych typu „Optymist”. Sprzęt ten przeznaczony dla młodzieży, wykonany jest z tworzywa sztucznego w kilku pastelowych kolorach. Na zdjęciu: żagliówki typu „Optymist” w czasie prób technicznych, przed wysłaniem ich do odbiorcy. CAF — Tymiański



Nasz komentarz Do zobaczenia w ekstraklasie!

TAK WIĘC WCZORAJ, OSTATNIA RUNDA II-LIGOWCÓW, ZAKOŃCZONE ZOSTAŁY ROZGRYWKI WSZYSTKICH SZCZEBLI PIŁKARSKICH KLAS W SEZONIE 65/66. NA PLACU BOJU POZOSTALI JEDYNE ZAWODNICY WALCZĄCY O AWANS DO II LIGI — INFORMUJEMY O TYM NA INNYM MIEJSCU. TU NATOMIAST CHCIELIBYŚMY DOKONAĆ KRÓTKIEGO BILANSU ZAKOŃCZONEGO, WŁASNIE SEZONU, OCZYWIŚCIE POD KĄTEM NASZEGO, „SZCZECIŃSKIEGO PODWÓRKA”.

OCZYWIŚCIE MÓWIC BĘDZIEMY O POGONI, jedynym szczecińskim reprezentantem w lidze państwowej, która po raz trzeci w historii klubu wywalczyła awans do I ligi. Powiedzmy sobie szczerze, iż wywalczyła go najmniej efektywnie z wszystkich swoich dotychczasowych „szturmów” bram ekstraklasy, a miniony sezon nie należał do zbyt udanych. Sympatyków zespołu raziła głównie jego bardzo nierówna forma, której zaskakujące skoki, pozornie nie znajdując wytłumaczenia. Portowcy nadal razili nieporadnością — w spotkaniach na obcych boiskach, które z reguły przegrywali (7 spotkań — strata 14 pkt) lub remisowali (3 spotkania). Tylko 5 razy udało się im zwyciężyć zespoły gospodarzy, w tym — co jest godne podkreślenia — znalazła się m. in. Cracovia. Nadal jednak podstawą ich sukcesów było własne boisko — wywalczyli tu w sumie 26 punktów, a więc dokładnie dwa razy tyle co w spotkaniach wyjazdowych, nie odnosząc jednocześnie żadnej porażki. Jeśli chodzi o poszczególne formacje, to nadal obrońcy ustępują ofensywie i stanowią neuralgiczny punkt drużyny. W zasadzie, podczas spotkań z przeciwnikiem dysponującym szybko operującymi napastnikami, szczecińscy obrońcy okazują się mało zwinni i łatwi do przejścia. Ogółem Pogoń straciła 32 bramki (z tego 11 na własnym boisku i 21 na obcych), oraz strzeliła innym zespołom 57 goli (38 na własnym boisku, 19 na obcych). Tych kilka liczb jest tylko potwierdzeniem spostrzeżeń o prezentowanym obecnie poziomie przez, już dziś oficjalnie, pierwszoligową Pogoń Szczecin. Zyczymy portowcom, aby spędzili krótkie „wakacje piłkarskie” z pozytywnym, pamiętając o czekającej ich zwiększonej porcji zadań i obowiązków, wpływających z powrotu w szereg 14 najlepszych drużyn kraju.

PUNKTY I BRAMKI

U siebie			Na wyjazdach		
Z	R	P	Z	R	P
11	4	0	5	3	7
	38:11	26		19:21	13

Przykład dobrej współpracy

Za m - miastu

Przykładem dobrze układającej się współpracy zakładu produkcyjnego z dzielnicą może służyć **FABRYKA KABLI W ZAŁOMIU**. Leży wprawdzie w znacznej odległości od miasta, stąd kłopotliwe dojazdy, ale ma to i swe dobre strony — oddaluje przemysł od centrum wielkomiejskiego życia. Dużą część załogi fabryki dojeżdża z okolicznych miejscowości: Goleniowa, Dąbia czy Zdrójów. Na tych miejscowościach koncentruje się więc uwaga dyrekcji i instancji związkowych zakładu.

Na przykład w Dąbku fabryka partycypuje w kosztach budownictwa spółdzielczego. Jej pracownicy są członkami spółdzielni mieszkaniowej „Kole-

jarz”. Do końca obecnej 5-letki zakład wniesie, niejako w posagu na cele budownictwa mieszkaniowego, 36 mln zł. Dość okazała suma, a przecież to tylko część ogólnego wkładu samych lokatorów. Na ulicę Słupską zakład doprowadzi w przyszłym roku wodę, a już od dłuższego czasu z zaoszczędzonych surowców, poza planem dostarcza miastu linki napowietrznej do oświetlenia ulic.

Jedną z większych bolączek wszystkich dzielnic prawobrzeżnych Szczecina są m. in. kłopoty telefoniczne. Trudno jest połączyć się z wybranym abonentem w miejscu, a jeszcze gorzej w centrum Szczecina. Ale od czego ma być projektory? Fabryka Kabli wyasygnuje 250 tys. zł na budowę nowej centrali telefonicznej. Zakład stale opiekuje się harcerzami. W ubiegłym roku pomógł, na przykład, w zorganizowaniu i wyposażeniu centralnego obozu złotowego. Oddał harcerzom swoją stołówkę, zakładał dom kultury i zagospodarowywał teren pod obozowisko. Ustępował transport. Harcerze zwiedzali działy produkcyjne. Oboz udał się zna-

komie i nie miała w tym zaśluga załogi fabryki.

Jak już wspomnieliśmy zakład, przez swe położenie, boryka się z problemami komunikacji. Leży jednak w obrębie wielkiego Szczecina i powinien być objęty siecią miejskich autobusów. Zagadnienie dowozu pracowników na zmiany rozwiązano wprawdzie dobrze, ale nadal nie ma połączeń komunikacyjnych w czasie godzin pracy i po jej zakończeniu. Nie jest w pełni wykorzystany fabryczny klub, bogato wyposażona biblioteka i czytelnia, a przecież można byłoby korzystać z nich po godzinach pracy.

Znamy wszyscy kłopoty miejskiej komunikacji, uważamy jednak, że w miarę możliwości to sprawę należy rozwiązać. Niech dobrze i ze zrozumieniem rozwijająca się współpraca zakładu z dzielnicą przynosi korzyści obu stronom. (dym)

„Non-stop” BHP

„Który artykuł Konstytucji mówi o ochronie pracy?”, „Jak należy trzymać korbę podczas rozruchu samosiodu?”. Oto tylko dwa pytania z zagadnień, na które odpowiadały uczestnicy eliminacji wojewódzkich BHP, zorganizowanych ostatnio w sali Klubu SPBM nr 1. Inicjatorą zorganizowania została pod protektorem przewodniczącym WKZZ Stefana PUZONIA przez Gabinet Ochrony Pracy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych.

W bojach finałowych konkursu uczestniczyło 12 osób, reprezentujących poszczególne zakłady i przedsiębiorstwa z województwa szczecińskiego. Najlepszą okazała się występująca w konkursie jedynacka, pracownica Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych Irena KOSTRZEWKA. Odpowiedzi finalistów na tematy prawnej ochrony pracy, techniki BHP i higieny pracy stały na wysokim poziomie, świadcząc o dobrym przygotowaniu i znawstwie tematu. W sumie cała impreza, której zadaniem było popularyzowanie zagadnień BHP, osiągnęła swój cel. (dym)

Czytelnicy

PROSZA...

SZANOWNA REDAKCJO!
Zwracamy się do Ciebie o pomoc w uzyskaniu zezwolenia na zajęcie terenu, o który ubiegamy się bezskutecznie już od kilku miesięcy. Mieszkańcy naszego rejonu postanowili urządzić ogródek jordanowski na wolnym placu przy ul. K. Kolumba 33. Wydział Architektury Prez. MRN, do którego skierowaliśmy podanie 13 kwietnia br., nie podjął dotąd decyzji w omawianej sprawie. O ile nam wiadomo, KPA przewiduje 2-miesięczny termin załatwienia skargi lub wniosku.

Wacław PISKORCZYK
przewodniczący KB nr 129

Reportaż zafatował

DWA wypadki utonięcia zanotowała ostatnio milicja w Swinoujściu: w sobotę podczas kąpiel w morzu, utopił się ośmioletni wcześniak z Wrocławia — Krzysztof S. Chłopek przebywający w Swinoujściu na wczasach z ojcem. Drugi wypadek utonięcia miał miejsce wczoraj. Ofiarą kąpiel pod 18-letni Jan E. mieszkaniec Warszawy. W obu wypadkach zwróciło telefonów wydobyto na wolny plac przy ul. K. Kolumba 33. Wydział Architektury Prez. MRN, do którego skierowaliśmy podanie 13 kwietnia br., nie podjął dotąd decyzji w omawianej sprawie. O ile nam wiadomo, KPA przewiduje 2-miesięczny termin załatwienia skargi lub wniosku.

W JEJÓRZE Rajsko pow. Chociszewo utonął podczas kąpiel w miejscu niestrzeżonym 14-letni Ryszard S., zamieszkały w Reczu Pomorskim. Mimo intensywnych poszukiwań — zwłok chłopca nie udało się wydobyć.

NA DRODZE, prowadzącej z Łobuwa do Swidwina, wpadł na przydrożne drzewo motocyklista — 21-letni Edward S. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

NA ULICACH Stargardu, z przyczyn na razie nie ustalonych, zdarzyło się dwóch motocyklistów. W konsekwencji, do miejscowego szpitala przewieziono jednego z nich — Jana W. oraz jadącą na tylnym siedle jego żonę Emilię. Szpital w sprawie wypadku prowadzi stargardzka milicja.

LEKARZE szczecińskiego pogotowia ratunkowego interweniowali wczoraj w dwóch przypadkach nieudanych wypadkach zamachów samobójczych: w mieszkaniu przy ul. Swarowskiej 35-letnia Alina R. usiłowała utrudzić się lekami, a w domu przy ul. Komuny Paryskiej 26-letnia Wanda L. w celach samobójczych otworzyła kurtę. Po udzieleniu pierwszej pomocy, obie niedożyci samobójczynie pozostawiono pod opieką rodziny. (ap)

ZWRACAMY SIĘ DO WAS z prośbą o skuteczną interwencję w zarządzie spółdzielni mieszkaniowej „Kolejarz” w sprawie uruchomienia windy w 18-kondygnacyjnym wieżowcu przy ul. Potulickiej 26. Przed dwoma tygodniami jedyna w tym budynku winda zepsuła się (och te usterek!) i mieszkańcy górnych pięter są skazani na kilka wspinaczek w ciągu dnia. Dobre miejsce w Tatrach nieprzejmowane na co dzień, zwłaszcza gdy trzeba się wdrapywać z zakupami lub nosząc małe dzieci. Wśród nas są też ludzie w starszym wieku. Choć winda nie jest czynna, placimy za jej używanie. Wydaje nam się zatem że zarząd, który skrajnie inkasuje należności, równie gorliwie powinien poczynić starania, byśmy nie byli skazani na taternictwo... w centrum Szczecina.

18 PODPISÓW MIESZKANCÓW

DZIĘKUJĄ...

Za Waszym pośrednictwem chętnieśmy podziękować kierowcy taksówki nr 503 — p. Włodzimierzowi Szwałkowi za zwrócenie mi pozostawionego w tym woźwie radia tranzystorowego.

Halina KULAKOWSKA
uczennica kl. IV

REDAKCJA — CZYTELNIKOM

P. WAL. — W Szczecinie są następujące technika zaoczne: mechaniczne (ul. Unistaw 32), mechaniczno-energetyczne (ul. Racibora 60), ekonomiczne (Al. Niepodległości 40), handlowe (ul. Sowińskiego 1). Informacje o warunkach przyjęcia można uzyskać w sekretariatach wymienionych szkół. Radzimy, by się Pan zorientował do technikum mechaniczno-energetycznego, ponieważ program nauki w tej szkole wiąże się z zakresem Pana pracy zawodowej.

Niedzielnny relax



WĘDROWKA szczecińskich na podmiejskie plaże i kąpieliska zaczęła się już wczoraj rankiem. Dzień zapowiadał się — mimo lekkiego zachmurzenia — dość upalny (termometry wskazywały 35 st. w cieniu) toteż kto żył — z kąpielą, walcówką i... tranzytorem odbiornikiem radiowym, wyruszał na Głębokie, Dąbskie, do Dziwoliczki czy na Arkonkę.

Najwięcej chyba powodzenia miała plaża na Dziwoliczku, MPK postawiło trzy dodatkowe autobusy celem przewiezienia chętnych. Zresztą — wszystkie kąpieliska „trzęsły się w szwach” a woła rola się od amatorów kąpiel.

Nie wszyscy jednak szukali wypożyczni nad wodą. Jako że sezon jagodowy w pełni a jagoty w tym roku wyjątkowo obrodziły! wiele osób wyjechało do okolicznych lasów, aby w ramach niedzielnego relaksu — nabierać tego przysmaku. Po południu tłumy „przypieczonych” szczecińczyków wracali do domów z pełnymi koszami i wiadrami. W sumie — niedzielny wypoczynek udał się „na medal”!

NA ZDJĘCIU: amatorzy kąpiel na basenie Pogoni. (ap)

(Foto — St. Cieślak)

„Wtorek morski”

W najbliższy wtorek o godz. 19 w Klubie Marynistów w Bramie Królewskiej spotykamy się z artystą malarzem Henrykiem Narusiewiczem, który opowiadać będzie o swoich wędrowkach „Ze szkloniemkiem po królaży Lewantu”. Wstęp, jak zwykle, wolny.

Dzień jak co dzień

Janina Dracówna

Obchodziliśmy niedawno jubileusz 35-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej, choreografa — Janiny DRACÓWNA. Dwadzieścia lat jej działalności artystycznej łączy się ściśle ze Szczecinem. Przyjechała tu i czerwca 1948 roku. Przez cały czas łączyły się z miastem na scenie z pracą pedagogiczną. Pierwszą sztuką, w której wystąpiła po osiedleniu się w naszym mieście były „St. Turskiego „Manewry wojenne”. W tym okresie rozpoczęła zajęcia w Szkole Baletowej i Tańca Artystycznego, prowadzonej przez Jadwigę Wierską. W Szczecinie zrealizowała się osobista marzenia J. Dracówny, którymi były: scena i teatr. Tu bowiem zaczęła grać w teatrach dramatycznych, w których do dziś pracuje. Występowała m. in. w „Weselu” St. Wyspiańskiego. Do wielu sztuk opracowywała również choreografię. „Dziady” A. Mickiewicza były jubileuszową — 50 sztuką w Szczecinie, do której układała tańce.



Prowadziła zespoły: dziecięcy i młodzieżowy w Domu Kultury „Kolejarz”. Wyjechała do Izby Inżynierskiej oraz zespoły szkolne. Od blisko dziesięciu lat jest wykładowcą Państwowego Ogólnego Białego przy ul. H. Pobożnego. Opiekuje się ośmioma grupami dzieci i młodzieży. Niedawno w Zamku, z okazji Dnia Dziecka, ogłosiła szkolne zespoły amatorskie, prowadzone przez J. Dracównę. Występowały maluchy z przedszkola WPHS oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 23.

Janina Drac jest absolwentką Szkoły Tańca — Janiny Mieczysławskiej w Warszawie, gdzie uzyskała dyplom z wyróżnieniem. Był to duży sukces, gdyż wysoki poziom i wymagania szkoły były powszechnie znane. Będąc uczennicą próbowała już silną pedagogicą, prowadząc zajęcia w szkole J. Mieczysławskiej. Nie zadowolona z tej pracy, nawet w czasie okupacji, ucząc na tajnych kursach w Akademii Wychowania Fizycznego. Trzeba wspomnieć, że sama ukończyła te uczelnie, a przez 10 lat była mistrzynią Warszawy w biegach. Należy do nielicznej w Szczecinie kadry choreografów-pedagogów zajmujących się popularyzacją tańca.

Gdy zapytaliśmy co zdecydowało o związaniu się z pracą pedagogiczną J. Dracówna odpowiedziała:

Prowadząc zajęcia w ogniskach i zespołach nie myślałam i nie myślę o kształceniu przyszłych zawodowych tancerzy, nie takie są bowiem zadania tego typu zajęć. Tancerzy kształcą szkoły baletowe, co oczywiście nie wyklucza, że nauczyciele amatorzy mogą zawodowo poświęcić się sztuce tańca. Chodzi przede wszystkim o to, żeby siałe ćwiczenia baletowe i rytmiczne sprzyjały prawidłowemu rozwojowi fizycznemu dzieci i młodzieży. Wady budowy fizycznej widzi się tak często, że budzą one poważny niepokój. Lekcje gimnastyki w szkołach również są niewystarczające ze względu na małą liczbę godzin. Niestety musimy powiedzieć, że rodzice nie zawsze zdają sobie z tego sprawę i nie doceniają pracy ognisk. Prawidłowa postawa, lekkość poruszania się, to nie są błahe sprawy. (noć)

Zabawa w ciuciubabkę

NIE PIERWSZY to raz przychodzi nam pisać o tej sprawie, zapewne i nie ostatni. Bo tak jak się ona obecnie przedstawia, nadziei na szybkie zakończenie u nikogo nie wzbudza. Ale zaciśniemy od początku.

Od dłuższego czasu mieszkańcy Dąbia i okolic domagają się zorganizowania filii pogotowia ratunkowego w tej dzielnicy. Jest ona rozległa, zanim karetka dojeżdża ze Śródmieścia upływa wiele cennego czasu. Były zatem postulaty, wnioski, skargi i zażalenia w tej sprawie, konkretne wystąpienia na sesjach DRN. Zdecydowane stanowisko zajęła Komisja Zdrowia. Jest także ogromne zrozumienie zarówno u gospodarzy dzielnicy jak i w Wydziale Zdrowia PMRN oraz u dyrekcji Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Co jeszcze było? Były tak zwane wizje lokalne. Przedstawiciele zainteresowanych instytucji zbierali się nie raz i nie dwa, uzgodniono lokalizację, obliczono koszty całej imprezy, a przedstawiciel Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego oświadczył, że jeżeli o pogotowie chodzi, to jest ono w stanie w mig filię w Dąbiu otworzyć, jeżeli budynek będzie im przekazany.

Ale do przekazania budynku jest jeszcze daleko. Mieszkańcy w nim bowiem lokatory, którym trzeba dać mieszkanie za darmo. Wydział Zdrowia PMRN jeszcze w grudniu ub. roku wystąpił z takim wnioskiem do władz kwaterynkowych i dotychczas nie otrzymał nawet odpowiedzi na jakim etapie załatwienia sprawa się znajduje.

Ostatnim śladem zainteresowania gospodarzy dzielnicy pogotowiem w Dąbiu jest pismo DRN skierowane do dyrekcji Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego o... przyspieszenie otwarcia filii w tej dzielnicy. Trzeba chyba wyrazić zdziwienie z tego powodu. Bo przecież nikt lepiej jak PDRN w Dąbiu nie wie, od czego zależy zorganizowanie filii. Jaki więc jest sens przysyłania sobie wzajemnie pismek w tej sprawie?

Tak więc jest zrozumienie, budynek, podobno są nawet pieniądze na jego adaptację, tylko pogotowie jak nie ma, tak nie ma.

Jak długo jeszcze? (hs)